

## Ballada wrześniowa

Jacek Kaczmarski

Długośmy na ten dzień czekali  
Z nadzieją niecierpliwą w duszy  
Kiedy bez słów Towarzysz Stalin  
Na mapie fajką strzałki ruszy.

Krzyk jeden pomknął wzdłuż granicy  
I zanim zmiłkł zagrzmiały działa  
To w bój z szybkością nawałnicy  
Armia Czerwona wyruszała.

A cóż to za historia nowa?  
Zdumiona spyta Europa  
Jak to? To chłopcy Mołotowa  
I sojusznicy Ribentroppa.

Zwycięstw się szlak ich serią znaczy  
Sztandar wolności okrył chwałą  
Głowami polskich posiadaczy  
Brukują Ukrainę całą.

Pada Podole, w hołdach Wołyń  
Lud pieśnią wita ustrój nowy,  
Płoną majątki i kościoły  
I Chrystus z kulą w tyle głowy.

Nad polem bitwy dłonie wzniosą  
We wspólną pięść co dech zapiera  
Nieprzeliczone dzieci Soso,  
Niewyciężony miot Hitlera.

Już starty z map wersalski bękart,  
Już wolny Żyd i Białorusin  
Już nigdy więcej polska ręka  
Ich do niczego nie przymusi.

Nową im wolność głosi "Prawda"  
Świat cały wieść obiega w lot,  
Że jeden odtąd łączy sztandar  
Gwiazdę, sierp, hakenkreuz i młot.

Tych dni historia nie zapomni  
Gdy stary ład w zdumieniu zastygł  
I święcić będą nam potomni  
Po pierwszym wrześniu - siedemnasty.

I święcić będą nam potomni  
Po pierwszym - siedemnasty.